

ACTA zniszczy istotę internetu?

5 listopada 2009

Web 2.0 może zniknąć, jeśli porozumienie ACTA wejdzie w życie. Proponowane w zakresie ochrony praw autorskich w internecie rozwiązania są sprzeczne nie tylko z porządkiem prawnym wielu państw, ale także ze zdrowym rozsądkiem.

Od początku ubiegłego roku trwają negocjacje dotyczące porozumienia o ochronie własności intelektualnej, zwanego w skrócie ACTA (Anti-Counterfeiting Trade Agreement). Opinia publiczna nie ma dostępu do żadnych oficjalnych informacji związanych z propozycjami czy też stanowiskami poszczególnych stron. Negocjacje pomiędzy rządami a organizacjami reprezentującymi interesy przemysłu rozrywkowego (jak RIAA czy MPAA) pozostają bowiem tajne.

Zarys umowy wyciekł w maju ubiegłego roku i od razu wzbudził wiele wątpliwości. Jego wejście w życie może bowiem w znaczący sposób ograniczyć wolność słowa i wypowiedzi. Wprowadzić też może odszkodowania za naruszenie praw autorskich.

Rządy w tej sprawie milczą. Obecna amerykańska administracja wyjaśniła, że treść porozumienia musi pozostać tajemnicą ze względu na bezpieczeństwo narodowe. Skoro tak, to niezwykle poważnie trzeba potraktować kolejne przecieki dotyczące proponowanych rozwiązań, gdyż ich wprowadzenie może faktycznie zagrozić spokojowi publicznemu.

CO WPROWADZI ACTA?

Serwis BoingBoing dotarł do roboczej wersji rozdziału dotyczącego praw autorskich w internecie. Wynika z niego, że główny ciężar walki ze zjawiskiem ich naruszania spadnie na dostawców dostępu do internetu. Ci bowiem, w myśl propozycji, mieliby aktywnie kontrolować treści dostarczane przez

użytkowników. Oznacza to ni mniej, ni więcej tyle, że każdy wpis na blogu, wgrane zdjęcie czy film musiałyby zostać przeczytane lub obejrzone i ocenione pod kątem zgodności z obowiązującym prawem. To z kolei wymagać będzie zatrudnienia ogromnego sztabu ludzi, na który żadnego serwisu prawdopodobnie stać nie będzie.

To jednak nie wszystko. Strony biorące udział w negocjacjach chcą także, by osoby podejrzane o naruszanie praw autorskich były odłączane od internetu. Nie byłby potrzebny ani proces przed sądem, ani tym bardziej prawomocny wyrok. Na takie rozwiązanie jest także skłonny zgodzić się nowy Parlament Europejski, w przeszłości zawsze stojący po stronie internautów i ich praw.

ŚLADEM USA

Usuwane też natychmiast mają być wszelkie treści, co do których istnieje podejrzenie, że naruszają czyjekolwiek prawa autorskie. Znow bez procesu i wyroku. Konieczne będzie jedynie powiadomienie osoby bądź instytucji odpowiedzialnej za umieszczenie spornych treści. Praktyka ta stosowana jest już obecnie w Stanach Zjednoczonych. Jest to prosta droga do wprowadzenia cenzury w sieci.

Dodatkowo wszelkie naruszenia DRM mają być zabronione, nawet dla celów zgodnych z prawem, jak chociażby udostępnianie dokumentów osobom niepełnosprawnym.

TechDirt zauważa, że propozycje te oparte są prawdopodobnie na umowie pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Koreą Południową, na mocy której ta ostatnia wprowadzić u siebie musiała niezwykle surowe prawo w zakresie walki z piractwem. Powszechne było odczucie, że porozumienie leżało jedynie w interesie Waszyngtonu.

NOWY INTERNET?

Jeśli ACTA wejdzie w życie w formie, w jakiej teraz

prawdopodobnie jest, wirtualny świat czekać mogą rewolucyjne zmiany. Z miejsca, gdzie kwitnie wolność słowa i Web 2.0, stanie się zwykłym tradycyjnym medium służącym przekazywaniu internautom tego, co chcą w głównej mierze wytwórnie muzyczne i filmowe.

Zagrożone może być to, co przesądza o wyjątkowości tego medium, czyli jego ogromna interaktywność, a także możliwości, jakie każdemu daje. Treści tworzone przez samych użytkowników są bowiem tym, co najmocniej przyciąga do sieci.

Opracowanie: Michał Chudziński

Na podstawie: BoingBoing, TechDirt

Źródło: [Dziennik Internautów](#)